

NIESPOKOJNIE W STARYM

TEATR. Po protestach widzów podczas sztuki „Do Damaszk” w reżyserii Jana Klaty, prezentowanej 14 listopada w Narodowym Teatrze Starym w Krakowie, kolejne spektakle wystawiane są pod okiem trójki ochroniarzy. Można by zażartować, że do tego teatru idzie się, by wziąć udział w rozróżbie, a nie obejrzeć sztukę. Nie są to jednak do końca żarty, bo w teatrze nadal „się dzieje”. 19 listopada po próbie ze swoich ról zrezygnowało 7 aktorów grających w „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego w reżyserii Bośniaka Olivera Frlija.

Aktorzy: Anna Dymna, Bolesław Brzozowski, Mieczysław Grąbka, Tadeusz Huk, Ryszard Łukowski, Jacek Romanowski i Krzysztof Zawadzki nie wypowiadają się pod swoimi nazwiskami, ale nieoficjalnie poinformowali, że przygotowywana inscenizacja „jest wielką prowokacją, niemającą nic wspólnego z tekstem wieszczą ani z inscenizacją jego tragedii wystawioną w 1965 r. przez Konrada Swinarskiego”. Spektakl powstaje bez scenopisu, a „zdania, jakie padają, są efektem improwizacji aktorów na te-

mat polskiego antysemityzmu, rzekomo obecnego w inscenizacji Swinarskiego”. Właśnie do niej ma nawiązywać spektakl Frlija.

Reżyser na stronie teatru został przedstawiony jako „ekspert od śmiałych rewizji klasyki”. Jak jednak można mówić o rewizji klasyki, skoro na scenie, według informacji podanych przez aktorów, nie pada żadne zdanie z oryginalnego tekstu dramatu ani nie występują jego postacie? – Ani razu nie pracowaliśmy z tekstem Krasińskiego, ale uczestniczyliśmy w kolejnych prowokacjach, z których miała się wyłonić teza o współodpowiedzialności narodu polskiego za antysemityzm – mówi jeden z aktorów.

Anna Polony, która grała w spektaklu Swinarskiego, stanęła w obronie pamięci legendarnego reżysera: „Szkalowanie imienia Swinarskiego, współtwórcy wielkości Starego Teatru, w celu stworzenia pod szyldem „Nie-Boskiej komedii”, pod szyldem klasycznego dramatu, jakiegoś współcześnie prowokującego wydarzenia, jest czynem niegodnym artysty”.

Zespół aktorski został tak dobrany, by w połowie tworzyli go ludzie młodzi, a w połowie starsi,



Anna Dymna wraz z sześciorgiem innych aktorów odmówiła udziału w kolejnym przedstawieniu w Teatrze Starym

uosabiający jego tradycję. W jednej ze scen młody aktor mówi: „Zygmunt Krasiński napisał „Nie-Boską komedię”, która jest straszliwym paszkwilem na Żydów, to sztuka antysemicka”. Następnie każdy z tej grupy przedstawia się z imienia i nazwiska i mówi: „W związku z tym, że „Nie-Boska komedia” jest tekstem antysemickim, nie chcę być Polakiem, chcę być Żydem”.

„Nie-Boska komedia” Krasińskiego należy do kanonu polskiego romantyzmu, a więc stanowi nasze dziedzictwo narodowe. Tym bar-

dziej powinna zostać objęta troską Bogdana Zdrojewskiego – ministra kultury i dziedzictwa narodowego utrzymującego Narodowy Teatr Stary. Czy my – podatnicy – musimy dofinansowywać nieustanne ekstrawagancje dokonywane pod okiem dyrektora placówki Jana Klaty? Najwyższy czas, aby realizował je na swojej prywatnej, autorskiej scenie. Decyzje co do premiery zapowiadanej na 7 grudnia zostaną podjęte podczas próby generalnej – zdecydowała dyrektorka.

Barbara Gruszka-Zych